

OPINIA

Miejskiego Zespołu Nazewnictwa Obiektów Publicznych

Dotyczy:

Wniosku o nadanie nazwy „Henryka Partyki” ulicy biegnącej od ulicy Matejki do ulicy Chopina w Jaworznie.

Muzeum Miasta Jaworzna przedłożyło propozycję nazwania łącznika pomiędzy ulicami Matejki a Chopina, ulica Henryka Partyki. Nazwanie w/w ulicy imieniem Henryka Partyki wg wnioskodawcy pozwoliłoby uczcić tę ważną postać dla Jaworzna.

Rozstrzygnięcie:

Miejski Zespół Nazewnictwa Obiektów Publicznych na posiedzeniu 11 lutego br. w Urzędzie Miejskim w Jaworznie rozpatrzył propozycję Muzeum Miasta Jaworzna, wnioskującego o nadanie nazwy „Henryka Partyki” dla nowej ulicy wybudowanej w 2009 roku, położonej w rejonie Starej Huty. Członkowie Zespołu po przeanalizowaniu wniosku, biorąc pod uwagę życiorys Henryka Partyki, wydali dla wnoszonej sprawy opinię:

p o z y t y w n ą

Uzasadnienie:

W 2009 r. Gmina Miasta Jaworzna wybudowała nową ulicę, łączącą ulicę Matejki z ulicą Chopina. W rejonie tej ulicy Towarzystwo Budownictwa Społecznego rozpoczęło budowę domów wielorodzinnych i w najbliższym czasie będzie konieczność przyporządkowania nowych budynków do ulicy. Wnioskowana ulica, to działki będące własnością Gminy Miasta Jaworzna, położone w obrębie 0268, oznaczone numerami: 157/9, 84/9, 108/2, 107/1, 98/5, 98/3, 99/4, 100/8, 106/5, 121/2, 120/2, 119/1, 110/4, 109/3.

Zespół opiniując nazwanie wnioskowanej ulicy, uznał, że działania Henryka Partyki w pełni zasługują, aby je uhonorować, nazywając powyższą ulicę jego imieniem. Inż. Henryk Partyka, jaworznianin, był wybitnym praktykiem w dziedzinie budowy płytkich kopalń węgla. Dzięki nieprzeciętnemu osobistemu zaangażowaniu przyczynił się do powstania w Jaworznie nowoczesnego szpitala. Był współtwórcą i pierwszym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Miasta Jaworzna. Szczegółowy życiorys tej postaci zamieszczono poniżej.

Przewodniczący Zespołu

Ewa Sidelko-Paleczny

Życiorys Henryka Partyki

Henryk Partyka urodził się 12 lutego 1914 roku z ojca Józefa i matki Marii de domo Nowak. W Jaworznie zdobył wykształcenie podstawowe i tu ukończył trzyletnią szkołę przysposobienia zawodowego. Jeszcze jako uczeń rozpoczął praktykę w kopalni „Kościeszko”. Do wybuchu wojny, która ewidentnie przerwała jego edukację, pracował kolejno we wszystkich miejscowych zakładach wydobywczych. Równocześnie podnosił kwalifikacje. Pociągała go mechanizacja górnictwa. Nie wystarczyły kursy: „metalowcy” i mistrza. W roku 1939 ukończył naukę w Śląskich Technicznych Zakładach Naukowych. Lata okupacji, to lata pracy w „Rudolf Grube” (Kościeszko). Po wyzwoleniu skierowany został do kopalni „Mikulczyce”. Przeszedł w niej kolejne szczeble kariery zawodowej: sztygara, sztygara objazdowego, nadsztygara, wreszcie kierownika urządzeń maszynowych pod ziemią. Był ratownikiem górniczym. Zdarzało się, że podczas niebezpiecznych wypadków pod ziemią szedł do swych pracowników wraz z zastępem ratowniczym.

W latach 1950-1951 ukończył półtoraroczny wyższy kurs administracji przemysłowej w Łodzi i wkrótce awansował na kierownika Zakładu Budowy Maszyn i Montażu Urządzeń Górniczych w Katowicach. W latach 1952-1956 był dyrektorem Przedsiębiorstwa Montażu Urządzeń Górniczych. Następne cztery lata zarządzał Przedsiębiorstwem Płytkich Kopalń. Potem było Przedsiębiorstwo Montażu Urządzeń Elektrycznych. Też cztery lata i także stanowisko dyrektora. Wreszcie stanowisko naczelnego dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Górniczych POLMAG do marca 1972 roku.

W międzyczasie zdobył na krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej tytuł inżynierski, udzielał się społecznie i w województwie krakowskim i na Śląsku. Pomagał i doradzał. Wszystko co czynił, czynił z niewiarygodną pasją. Żadne ideologie nie ograniczały jego determinacji w działaniach. Pomagał zakładom produkcyjnym, kościołom, uczelniom i pojedynczym osobom.

Starsi, rodowici mieszkańcy z pewnością pamiętają jego potężną sylwetkę, tubalny głos i zawsze obecne w zachowaniu zainteresowanie sprawami miasta. Żył problemami Jaworzna. Już będąc na emeryturze pojawiał się niezapowiedziany wszędzie tam, gdzie dyskutowano o istotnych dla przyszłości miasta sprawach i podejmowano ważne decyzje. Nie tylko umiał, ale i chciał doradzać. Był skuteczny w działaniu. Kiedy w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych ważyły się losy hali widowiskowej, nie zawahał się wkroczyć do akcji. Przypomnijmy - w centrum Jaworzna straszyla zatrzymana budowla - inwestycja towarzysząca powstawaniu Elektrowni „Jaworzno” III. Odkryte żelbetonowe fundamenty ulegały od kilku lat systematycznej dewastacji. Część wypełniła się wodami opadowymi i wszelkim paskudztwem naniesionym przez wiatr.

Władze miejskie widziały potrzebę ratowania obiektu, ale brak było niezbędnych środków. Budowę rozpoczęto wszak z funduszy gwarantowanych przez budżet centralny! Podjęto rozmowy na szczeblu wojewódzkim. Katowice proponowały: zasypać lub wysadzić w powietrze. Relację z rozmów usłyszał zupełnie przypadkowo Henryk Partyka. Rzekł krótko: „Tak być nie może, dajcie mi dwa tygodnie czasu nim podejmiecie decyzję”.

Tak jak przed laty, podjął rozmowy z dyrektorami wszystkich zakładów w mieście. Uzyskał na piśmie deklaracje pomocy w materiałach, sprzęcie budowlanym, fachowcach. Pierwsi do pracy przystąpili ludzie skierowani przez inż. Antoniego Pyrka – dyrektora Śląskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni. Henryk Partyka podejmując inicjatywę uratowania obiektu, skutecznie zlikwidował realne zagrożenie unicestwienia zaczętej budowy.

Kilka lat wcześniej, z jego inicjatywy oświetlono park miejski. On znalazł się wśród pomysłodawców utworzenia parku rozrywki w Osiedlu Stałym. Jemu wreszcie Jaworzno zawdzięcza powstanie szpitala. Społeczny Komitet Budowy Szpitala wpisany został do rejestru USW Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie 11 lutego 1957 roku. Po sześciu latach istnienia rozwiązany został decyzją tegoż Prezydium 17 grudnia 1963 roku. / Nr. USW II/3/63/63/. Komitet, któremu przewodził Henryk Partyka powstał później i w odróżnieniu od pierwszego był efektywnym! Ale to właśnie temu człowiekowi chciało się poświęcać czas, energię i własne pieniądze (!) by cel osiągnąć.

Nigdy nie wyrzekł się związku z Jaworzniem, chociaż karierę zawodową przyszło mu robić zupełnie gdzie indziej, pozostał zawsze mu wiernym.

Opracowało Muzeum Miasta Jaworzna